

Wiesław Jankowski

Europytania, czyli duc in altum! :
refleksje na temat wykładów
otwartych wygłoszonych w
Instytucie Studiów nad Rodziną w
roku akademickim 2003/04 na temat
adhortacji apostolskiej Jana Pawła II
"Ecclesia in Europa"

Studia nad Rodziną 7/2 (13), 231-234

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Europytania, czyli duc in altum! Refleksje na temat wykładów otwartych wygłoszonych w Instytucie Studiów nad Rodziną w roku akademickim 2003/04 na temat adhortacji apostołskiej Jana Pawła II *Ecclesia in Europa*

Polska poreferendalna przyjmuje do wiadomości istnienie adhortacji apostołskiej Jana Pawła II *Ecclesia in Europa*, ale czy przyjmuje nauczanie papieskie zawarte w tym i nie tylko w tym dokumencie? Tak jak spór o antykoncepcję i poszanowanie życia stał się – zwłaszcza od czasu ogłoszenia przez Pawła VI profetycznej encykliki *Humanae vitae* – sporem o rozumienie tożsamości człowieka, tak obecnie fakty podawane szumem nowomowy medialnej i politycznej stają się wierzchołkiem góry lodowej, która skrywa tajemnice ważniejsze od tych, którymi interesują się wyspecjalizowane służby. Nauczanie papieskie staje się papierkiem lakmusem sprawdzającym rzeczywistość naturę procesów, jakim w ostatnich czasach poddany jest każdy Polak i każdy człowiek, nie tylko na naszym kontynencie.

Próbie odczytania za pomocą nauczania Jana Pawła II rzeczywistości Polski wchłoniętej demokratycznie przez Unię Europejską, podjęli prelegenci uczestniczący w cyklu wykładów otwartych w Instytucie Studiów nad Rodziną, jakie odbyły się w roku akademickim 2003/2004. Dominowały w nich wątki teologiczno – pastoralne, filozoficzno – antropologiczne, etyczne i historyczne, nacechowane troską o tożsamość chrześcijańską oraz kulturę patriotyczną polskich rodzin wobec nasilających się zmagani o promocję cywilizacji życia i miłości w Polsce, zagrożonej wielorako cywilizacją śmierci. Ten ostatni wątek został szczególnie mocno zarysowany w słowie inauguracyjnym rok akademicki 2003/04, wygłoszonym przez Założyciela Instytutu Ks. Abp. Prof. Dr. hab. Kazimierza Majdańskiego, który przypominał zagrożenie cywilizacją śmierci nie tylko Polski, ale całej Europy.

Myśl Jana Pawła II prezentowana była w wystąpieniach prelegentów także w odniesieniu do zagadnień nie odnoszących się wprost do głównego nurtu tematycznego wykładów otwartych. Inspirowanie się blaskiem prawdy – to zdolność przyznawania rozumowi tego, co mu się słusznie należy, czyli, właściwej dla niego zdolności poznawania rzeczywistości, co pozwala odkrywać prawdę. Do nauczania papieskiego nawiązywał w swym wykładzie inauguracyjnym pt. „Nauka a wiara” Prof. Dr hab. Zbigniew Jacyna-Onyszkiewicz w dniu 13. 10. 2003r. podczas uroczystego rozpoczęcia roku akademickiego 2003/04 w ISNaR. Treść encykliki *Fides et ratio* rozjaśnia i porządkuje metodologię zagadnień z pogranicza nauki i wiary. Te dwie rzeczywistości stykają się na gruncie poszukiwania prawdy, więc z tego powodu nauka i wiara są sobie bliskie, choć u swych początków ta pierwsza wzięła Pana Boga w nawias, kiedy to człowiek starożytny postanowił posługiwać się wyłącznie światłem rozumu naturalnego.

Aby uszanować papieskie przesłanie zawarte w nauczaniu o roli chrześcijaństwa na naszym kontynencie, specjaliści, uprawiający różne dyscypliny naukowe dzielili się swoimi przemyśleniami uwzględniając nie tylko te wątki nauczania Papieża, ja-

kimi zbyt łatwo podpira się obowiązującą „poprawność polityczną”. Wybiórcza selekcja wątków myśli najwyższego Pasterza Kościoła nie może przecież być przejawem uczciwości intelektualnej. Poszanowanie życia – od poczęcia aż do naturalnej śmierci, personalizm, nienaruszalna godność osoby, prawo moralne naturalne i objawione wiążące rozum i będące źródłem powinności dla woli, natura miłości, tożsamość ontologiczna i moralna rodziny, patriotyzm – są, od z górą ćwierćwiecza wartościami, nad którymi Jan Paweł II nie dyskutuje, tylko jest im wierny i je głosi. Czy człowiek w Polsce i Europie chce ich słuchać? Ma umysł wolny czy zniewolony? To zależy od stosunku człowieka do prawdy, konkretnie zależy od tego, na ile człowiek – w imię wolności – zechce się od prawdy uzależnić a nie uwolnić. Ten postulat w Ewangelii nie ulega kwestii: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32).

W Łysiak pisał o pewnym malarzu (Wiliam Blake), jakby miał na myśli jakiegokolwiek współczesnego mieszkańca Starego Kontynentu narażonego na toksyczne oddziaływanie liberalizmu. Życie artysty „przypadło na okres Wielkiej Reformy Oświeceniowej, to jest naukowej, społecznej, politycznej, dydaktycznej i technicznej, która kontynuując dzieło Renesansu – ukształtowała dzisiejszą mentalność i cywilizację typu zachodnioeuropejskiego (podczas gdy cywilizacja i mentalność wschodnio – i środkowoeuropejska są mocniej ukształtowane przez Barok i Romantyzm). W imię tej Rewolucji – duchowi podporządkowania się autorytetom, dominującemu wcześniej, przeciwstawiono prawa i obowiązki jednostek; wierze – naukowy racjonalizm; ciemnocie – rozum; niewolnictwu – demokrację, itd., odnosząc sukcesy, które wielu ludziom dzisiaj jawią się klęskami, bo wciąż nie widać zrównoważenia szali praw i szali swobód; trwa wojna między żądaniami prawa pełnej wolności dla jednostki (często synonimowana z prawem odrzucenia Dekalogu) a chęcią zaprowadzenia moralności uniwersalnej; demokracja wciskana jest (bywa, że terrorem) ludziom, którzy dostrzegają na jej ciele ciele mniej urody niż wrzodów; a nędza milionów stanowi dużo gorszą formę niewolnictwa niż niewolnictwo w czasach niewolnictwa. Czy takie musi być następstwo Rewolucji stymulowanej przez Rozum?”³. Słowa powyższe korelują ze stwierdzeniami Jana Pawła II, zawartymi w adhortacji *Ecclesia in Europa*, choć oczywiście te ostatnie wskazują na aktualne przejawy kryzysu, w którym człowiek chce zastępować dogmaty objawione, swoimi własnymi, choćby opierały się na lotnych piaskach. Papież wskazuje na kryzysowe symptomy „gaszenia” nadziei, „zagubienia człowieka” (n. 7), sprawiania wrażenia dezorientowania, niepewności, wyniku spustoszenia „jakiegoś dawna i najnowsza historia dokonała w najgłębszych tkankach ludów” (tamże), sklerozy wobec „dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna”. W sumie u podstaw tych zjawisk leży niezdolność „do łączenia ewangelicznego przesłania z codziennym doświadczeniem” (tamże).

³ W. Łysiak, *Malarstwo białego człowieka*, t. 7, Warszawa – Chicago 2000, s. 251.

Wartości uznane za swoiste świeckie dogmaty (jak „demokracja” czy „postęp”) pozostają nie krytykowane, nawet gdy ich stosunek do obiektywnej prawdy urąga ludzkiej inteligencji. To powinno rozum przyprawiać o ból, ale nie boli! Dlaczego? Widocznie przynajmniej na jakiś czas da się oswoić człowieka, na podobieństwo bezwonnego zaczadzenia – z antropologią bez Chrystusa wmawiając człowiekowi, że to on „może zająć miejsce Boga”. Człowiek syty, zobojętniały w słodkim letargu rozumu i sumienia dziwi się skutkom popadania w cyniczny hedonizm, sekularyzm i horyzontalizm, gdy sam staje się ofiarą utylitarne potraktowania przez siebie podobnych żyjących tak, jakby Boga nie było. Łatwy pragmatyzm popychany relatywizmem moralnym głuchnie na głos prawdy. A przecież odcięcie się od źródeł wiary oznacza dla Europy jej duchowe samobójstwo⁴. Człowiek jednak wciąż woli własne świeckie „pewniki” podnoszone do rangi niekwestionowanych „dogmatów”, choćby grzęzły w lotnych piaskach i szerzyły pola śmierci w sensie antropologicznym i dosłownym. Odsuwanie człowieka i jego spraw daleko od prawdy normatywnej, decydującej o moralnym wymiarze ludzkiej egzystencji podważa wolność osobową w jej istocie, prowadząc do antropologicznego nihilizmu. Człowiek, jako jedyna istota rozumiejąca sens wolności, widzi w zależności od prawdy najważniejszy budulec swojej osoby. Tymczasem tak, jak miłość ludzką chętnie oddaje się kompetencjom nauk szczegółowych (trwający wciąż spór o antykoncepcję), by w ten sposób zepchnąć człowieka z płaszczyzny dobra i zła, tak niejednoznaczność ideologiczna, medialna i polityczna spycha ważne sprawy osób, rodzin, narodów i państw tam, gdzie „człowiek nie potrafi już postrzegać samego siebie, jako kogoś «przedziwnie odmiennego» (osobnego, dlatego będącego osobą) od innych ziemskich stworzeń”, lecz tylko jako tego, kto „osiągnął bardzo wysoki stopień rozwoju”⁵.

Dramatycznie spada liczba urodzeń na naszym kontynencie i nie ma w Europie kraju, którego ludność by nie wymierała. Również zmniejszenie się „liczby powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego” (EE 42) są znakami podstawowego kryzysu antropologicznego. Zapobiec mu może jedynie realizacja człowieka przez jego całkowity dar osobowy. Brak dominowania tej postawy to niebezpieczny stan ducha Polaków i wszystkich Europejczyków. „Szczególnym znakiem i następstwem takiego stanu duchowego – relacjonuje myśl Papieża Ks. Prof. Jerzy Bajda – jest niezdolność do autentycznego przeżywania rodzicielstwa: ojcostwa i macierzyństwa”⁶. Wybór interesu konsumpcyjnego za główny element jednoczący osoby, rodziny, organizmy państwowe i wspólnotę narodów, nie może być czym innym, jak czynnikiem potęgującym zbiorowy terrorizm i zbiorową samoobronę. Wyrasta ponad ten kraj-obraz kontynentu zarażonego zdążaniem do śmierci – jakże piękne i niosące nadzieję powołanie człowieka do miłości, która realizuje się w małżeństwie i życiu

⁴ Por. List Jana Pawła II z okazji V Zjazdu Gnieźnieńskiego, LORpol. 2004, nr 5, s. 46-47.

⁵ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Watykan 1986, s. 23 nn.

⁶ Zob. wyżej artykuł ks. prof. Jerzego Bajdy, *Prawda i moralność*.

w bezzenności dla Królestwa Bożego. To są przecież podstawowe postaci bezinteresownego daru z siebie, którego nie da się sprowadzić do ciasnych parametrów wyznaczanych przez inny, niż afirmacja osób język relacji, faktycznie wyznający prymat rzeczy i pełen obojętności etycznej na dobro osób.

Podsumowując trzeba dorzucić refleksję o optymizmie i nadziei, którymi uczestnicy wykładów mogli wzmocnić swój zapal ludzki, chrześcijański, patriotyczny i obywatelski. Diagnoza aktualnych zjawisk z gatunku klęsk antropologicznych pustoszących Polskę i Europę mogłaby przyprawić o smutek i przygnębienie. Jednakże prawda zawsze jest lepsza niż złudzenia. Ciemności mogą przerażać, jak każdy brak światła i koniecznego punktu odniesienia dla zdezorientowanych. Słuchaczami wykładów otwartych byli jednak w większości studenci Instytutu Studiów nad Rodziną. Z pewnością mogli uświadomić sobie wartość materii, którą zgłębiają i jej rolę fundamentalną dla znaków nadziei, jakimi sami mogą się stać pojmując swą niezastąpioną rolę świeckich apostołów rodzin. Rzetelnie ujęty wymiar patriotyczny i kulturalny obecny w treści wykładów otwartych jest również odpowiedzią na życzenie Papieża Jana Pawła II wypowiedziane przed kilku laty do Senatu UKSW, aby kultywować u młodzieży gruntowny patriotyzm.

ks. Wiesław Jankowski